

Bomba chemiczna z opóźnionym zapłonem

16 listopada 2008

Stanowisko Polskiej Geotermalnej Asocjacji im. prof. Juliana Sokołowskiego w sprawie sekwestracji CO₂ – „Dyrektywa CCS” Unii Europejskiej.

Na początku 2008 roku Komisja Europejska przedstawiła projekt Dyrektywy w sprawie geologicznego składowania i magazynowania CO₂ w złożach geologicznych Ziemi (tzw. Dyrektywa CCS). Ma to być jeden z najważniejszych kierunków działań UE zapobiegający globalnemu ociepleniu. Już dziś można stwierdzić, iż jest to katastrofalna decyzja dla Europy i Polski o skutkach wręcz niewyobrażalnych. Prawdziwa bomba chemiczna, niszcząca najpierw przepuszczalne złoża wnętrza Ziemi, warstwy wodonośne wody pitnej, wód mineralnych i wód geotermalnych; później organizmy żywe, ludzi i zwierzęta, a wracając w końcu z wnętrza Ziemi do atmosfery – powiększająca dynamicznie efekt cieplarniany.

Jednym z elementów Pakietu Klimatyczno-Energetycznego Unii Europejskiej jest projekt Dyrektywy zakładający obowiązek składowania dwutlenku węgla w złożach geologicznych Ziemi. Technologia sekwestracji geologicznej CO₂ (ang. CCS – Carbon dioxide Capture and Storage) polega na wychwytywaniu CO₂ z procesów technologicznych spalania (np. węgla, ropopochodnych paliw ciekłych), sprężaniu go do postaci skroplonego gazu, wtłaczaniu pod dużym ciśnieniem w głąb Ziemi i magazynowaniu w strukturach geologicznych – zakładając brak możliwości uwolnienia go z powrotem do atmosfery. Technologia CCS będzie warunkiem koniecznym możliwości wykorzystania węgla kamiennego i brunatnego do celów energetycznych po 2015 roku. Bez tak radykalnych metod nie uzyska się ograniczenia emisji dwutlenku węgla o 80 proc. do roku 2050 w UE, co teoretycznie powstrzymałoby zmiany klimatyczne na Ziemi. Ale już nawet

ogólna analiza wykazuje, że jest to niemożliwe do uzyskania w skali światowej, bo aż 85 proc. emisji CO₂ wytwarzają największe państwa świata (Rosja, USA, Chiny, Indie, Australia), które nie zamierzają uczestniczyć w tym programie. Wymuszenie na państwach UE, wytwarzających tylko 15 proc. światowej emisji CO₂ do atmosfery, tak drastycznych rozwiązań ingerujących w naturalne środowisko i zdrowie człowieka, matkę Ziemię, w jej złoża naturalne – jest działaniem barbarzyńskim o niewyobrażalnych skutkach ekologicznych, katastrofalnych dla Europy. Szczególnie dla Polski, gdzie zasoby węgla kamiennego i brunatnego stanowią podstawowy nośnik energii, gdzie zasoby wód pitnych na mieszkańca są najmniejsze, zaś zasoby geotermalne są największe w Europie.

CO TO JEST TECHNOLOGIA CCS?

Głównym źródłem energii w świecie, Europie i Polsce są paliwa kopalne (węgiel kamienny i brunatny, ropa, gaz). Technologia CCS polega na oddzielaniu od gazów spalinowych, powstałych wskutek spalania tych paliw, dwutlenku węgla i wtłaczaniu go do wnętrza Ziemi zamiast do atmosfery.

Wśród kilku metod tej separacji możemy wyróżnić:

- Flue Gas Separation (FGS); proces chemiczny absorpcji CO₂. Gaz spalinowy w kolumnie absorpcyjnej jest przepuszczany przez ciekłe związki chemiczne, usuwające CO₂ ze spalin. Separowany CO₂ można dalej przetwarzać lub składować (jak śmieci) w złożach geologicznych Ziemi.

- Oxyfuel Combustion (OC); przy spalaniu paliwa ze związkami tlenowymi. Gazy spalinowe składają się głównie z H₂O i CO₂. W procesie technologicznym separacji gazy spalinowe kieruje się ponownie do komory spalania; z gazu kondensowana jest para wodna, zaś CO₂ jest separowany do składowania we wnętrzu Ziemi.

- Precombustion Capture (PCC), gdzie CO₂ jest usuwany z paliwa jeszcze przed rozpoczęciem spalania. W procesie gazyfikacji

węgla powstaje tzw. gaz syntezowy (syngaz) złożony z CO i H₂. W wyniku reakcji CO i H₂O powstaje CO₂ i H₂; wodór zostaje wtórnie wykorzystany do produkcji energii (ciepło, prąd), zaś CO₂ skroplone może być składowane w głębi Ziemi.

Technologie CCS różnią się efektywnością, jednakże wszystkie powodują pogorszenie wydajności wytwarzania prądu elektrycznego w elektrociepłowniach o 25-30 proc.; koszt całkowitej inwestycji jest większy o 30-70 proc. w stosunku do klasycznej elektrociepłowni węglowej, zaś koszty eksploatacji są wyższe o 25-80 procent. Prowadzi to do wzrostu kosztów dotychczasowego wytwarzania energii elektrycznej z węgla o 100 proc., przy braku jakichkolwiek korzyści ekonomicznych. Jedynym celem tej technologii jest uniemożliwienie bezpośredniego uwalniania się CO₂ do atmosfery, przez separowanie i magazynowanie go na stałe jak najgłębiej w złożach geologicznych Ziemi. Podobnie jak się to czyni z odpadami radioaktywnymi z elektrowni atomowych.

CZYM GROZI SKŁADOWANIE I MAGAZYNOWANIE CO₂ W ZIEMI?

Narzucona przez globalistów i międzynarodowe lobby gazowe, naftowe i atomowe pseudonowoczesna technologia ochrony klimatu Ziemi przez zatłaczanie w jej głąb (jak do ukrytego śmietnika) miliardów ton skroplonego CO₂ grozi Europie, a szczególnie Polsce, kataklizmem ekologicznym i zdrowotnym na niespotykaną dotąd skalę; porównywalnym jedynie do działania broni chemicznej masowego rażenia. Tragiczne skutki uwalniania się dwutlenku węgla z pokładów geologicznych Ziemi możemy ocenić, analizując katastrofę w Czadzie, gdzie erupcja tego gazu skutkowałą śmiercią wielu tysięcy istnień ludzkich i zwierząt w ciągu kilku godzin.

Proponowana „ekotechnologia” to perspektywa tragiczna przede wszystkim dla Polski, ponieważ nasza energetyka, wykorzystująca spalanie węgla w ponad 75 proc., powoduje wytworzenie ogromnych ilości CO₂, które teraz wg dyrektywy UE będziemy musieli wtłoczyć w głąb Ziemi.

Zastosowanie tej metody spowoduje, że pod nami w przepuszczalnych złożach geologicznych Ziemi i pustych wyrobiskach po zlikwidowanych kopalniach węgla, soli, miedzi zostanie umieszczona „bomba gazowa CO₂” o niespotykanej w dziejach ludzkości wielkości i sile niszczącej, działająca poprzez zatrucie środowiska podziemnego i wyciek z wnętrza na powierzchnię Ziemi.

Bomba ta, podobna do zbiornika „sitka” napełnianego ciągle gazem CO₂ pod dużym ciśnieniem, z czasem musi „wybuchnąć”. Przy czym to nie będzie typowa eksplozja, ale permanentna ucieczka w ciszy trującego gazu z wnętrza na powierzchnię Ziemi; podobnie jak działa trujący tlenek węgla (czad) wypełniający zamknięte pomieszczenia mieszkalne.

W krótkiej perspektywie czasu setkom milionów ludzi Europy, w tym Polski, zagrozi przedwczesna śmierć w wyniku zdradliwego, niszczącego działania na organizmy żywe stężonego dwutlenku węgla i innych dodatkowo uwalnianych gazów, m.in. radioaktywnych jak radon i trujących wulkanicznych z wnętrza Ziemi. Ten kolejny pomysł „mędrców Europy” może doprowadzić środowisko naturalne i ludzkość w XXI wieku do powolnej masowej zagłady, do katastrofy ekologicznej na skalę zniszczeń nie mniejszą niż wywołała stosowana podczas I wojny światowej broń chemiczna.

CZY TAKI SCENARIUSZ JEST MOŻLIWY?

Ten nieprawdopodobny, samobójczy scenariusz deklarowanego przez UE zrównoważonego rozwoju (Sustainable Development) – będący kolejną obrazą Boga i rodzaju ludzkiego – jest tak dramatyczny, że aż niewiarygodny. Ale to nie jest science fiction!

Unia Europejska chce, by po 2015 roku w całej Europie składować skroplony CO₂ wewnątrz Ziemi; ma to mieć miejsce w dziesiątkach tysięcy głębokich odwiertach, gdzie będzie zatłaczany. Do każdego z nich ma być wtłoczone nawet 20

milionów ton ciekłego CO₂; w Polsce może być ich nawet tysiąc. Należy podkreślić, iż ten „zrównoważony rozwój Europy” już się rozpoczął, ponieważ w niektórych państwach UE (Szwecja, Norwegia, Finlandia, Niemcy) są już eksperymentalnie wtłaczane w głąb Ziemi setki tysięcy skroplonego CO₂. W niemieckiej elektrowni na węgiel brunatny Schwarze Pumpe w pobliżu granicy polskiej uruchomiono w tym roku pierwszą na świecie instalację CCS. Kosztem 70 milionów euro firma Vattenfall zatłacza bez przerwy pod Ziemię 90 proc. CO₂ z elektrowni o mocy 30 MW w technologii CCS Oxyfuel; pierwsze rezultaty będą znane w 2015 roku. Podobne projekty przygotowują niemieckie koncerny: RWE, BASF (będzie budował z Gazpromem gazociąg North Stream przez Bałtyk) oraz Linde-Gas; amerykański gigant General Electric Energy oraz fiński koncern Fortum. Projekty zagranicznych koncernów energetycznych dotyczą również Polski, gdzie już powstała pierwsza taka instalacja.

CZY GROZI NAM KATASTROFA BOMBY CO₂?

Dyrektywa CCS zleca, by zatłaczać sekwestrowany CO₂ w złoża Ziemi na głębokości 1000 metrów i więcej. To spowoduje, że z pewnym opóźnieniem dwutlenek węgla non stop wtłaczany pod dużym ciśnieniem (rzędu kilkudziesięciu megapaskali) w różnej głębokości warstwy geologiczne Ziemi zaczną w sposób naturalny penetrować ku górze, unosić się do powierzchni Ziemi, by zatruwając wszystko po drodze, przeniknąć ostatecznie do atmosfery.

Dwutlenek węgla to gaz występujący w atmosferze w stanie wolnym i związanym, bezbarwny, bezzapachowy, w stanie wolnym obojętny, ale podawany w stężeniu już kilku procent do organizmów istot żywych – powoduje śmierć w męczarniach przez uduszenie.

Technicznie nie ma możliwości, aby zjawisku dekompresji sprężanego CO₂ zapobiec. Nie da się zabetonować obszaru wokół każdego głębokiego odwiertu i składowiska CO₂ w głębi Ziemi; dodatkowo wewnątrz Ziemi cały czas „pracuje” – są to ruchy

tektoniczne skorupy ziemskiej, trzęsienia Ziemi. Te procesy uwalniają inne gazy z wnętrza Ziemi; nieograniczone wieloletnie tłoczenie do Ziemi skroplonego CO₂ może dodatkowo spowodować ruchy tektoniczne, mikro- i makropęknięcia struktur geologicznych Ziemi, zjawiska typu tsunami.

CZY KRAJE UE SĄ ŚWIADOME TEGO ZAGROŻENIA?

Na pewno nie! Jest to wysoce specjalistyczny, nienagłaśniany przez media problem interdyscyplinarny, znany kompleksowo tylko przez bardzo nieliczną grupę ekspertów. Ci specjaliści stanowczo odrzucają magazynowanie CO₂ w złożach geologicznych. Mimo wszystko UE, nie licząc się z głosem środowiska nauk o Ziemi (geologia, hydrogeologia, górnictwo, geoenergetyka, geoinżynieria), forsuje za gigantyczne pieniądze lobby energetycznego nowe inwestycje w elektrociepłowni CCS. Analogicznie jak w budowę elektrowni atomowych w Europie i w Polsce, co oficjalnie zapowiedział ostatnio premier Tusk, przewidując budowę co najmniej dwóch elektrowni atomowych. A świadomość Europejczyków i Polaków w tej kwestii jest jeszcze gorsza niż znajomość traktatu lizbońskiego.

CZY WŁADZE POLSKI ZNAJĄ TEN PROBLEM ORAZ ZAGROŻENIE BEZPIECZEŃSTWA DYREKTYWĄ CCS?

Tak. Są informowani i przestrzegani na bieżąco przez grupę europosłów z ugrupowania parlamentarnego Niepodległość/Demokracja PE (poseł dr U. Krupa, poseł dr W. Tomczak, poseł B. Pęk z Grupy Unia na rzecz Europy Narodów), posłów polskiego parlamentu, przedstawicieli nauki, środowiska narodowe, patriotyczne i zawodowe. Niestety bez rezultatów.

Zgoda rządu na zatłaczanie do polskich złóż geologicznych gigantycznych ilości milionów ton skroplonego CO₂ (co ma już miejsce na Śląsku) spowoduje nieodwracalne podziemne zniszczenia olbrzymich rejonów kraju, pozbawionych w ten sposób czystej zdrowej wody pitnej.

Spowoduje wreszcie w dalszej perspektywie rozszczelnienie i

zatrucie dwutlenkiem węgla złóż przepuszczalnych w strukturach geologicznych, w obszarze kilku kilometrów głębokości, w którym znajdują się najcenniejsze w Europie zasoby unikalnych leczniczo i energetycznie wód geotermalnych Polski.

CO NALEŻY NIEZWŁOCZNIE UCZYNIĆ?

Polska jest dziś jednym z najsłabszych gospodarczo państw UE; w dochodzie narodowym brutto i poziomie życia ludności potrzebujemy wg UE około 60 lat, aby osiągnąć dzisiejszy poziom Hiszpanii.

Aby zmniejszyć ten dystans i uczynić to za 30 lat, Polska winna rozwijać się w tempie przyrostu PKB minimum 10 proc. rocznie, jak Chiny. Aby to uczynić, musimy zachować własny Narodowy Bank Polski, własną giełdę i nie przyjmować przez ten okres waluty euro.

Tylko wtedy możemy samodzielnie kontrolować i kształtować własną dalekosiężną politykę gospodarczą i społeczną opartą na racjonalnych działaniach w sferze monetarnej, finansowej i ekonomicznej.

Perspektywa tak szybkiego przyjęcia euro, w 2012 roku, zamrozi i utrwali na stałe dotychczasowe miejsce i rolę Polski jako słabeusza wśród bogatszych od nas państw starej UE. Leży to w interesie tych państw – nie Polski.

Na to nie ma i nie powinno być przyzwolenia Polaków. Walutę euro możemy przyjąć dopiero wtedy, gdy nasze wynagrodzenia, emerytury i warunki życia będą zbliżone do wiodących standardów UE.

W świetle przedstawionej argumentacji sugerowane Narodowi i prezydentowi Polski do szybkiej akceptacji przez rząd PO – PSL i SLD tak istotne dokumenty jak traktat lizboński czy Pakiet Klimatyczno-Energetyczny wraz z kontrowersyjnymi Dyrektywami typu CCS – należy zdecydowanie odłożyć na dalsze lata jako aktualnie sprzeczne z naszym interesem narodowym.

A CO W POLSCE MOŻEMY ZROBIĆ Z DWUTLENKIEM WĘGLA?

Aktualnie Polska wydziela do atmosfery około 300 milionów ton CO₂ rocznie; rozwijając się intensywnie gospodarczo, wkrótce musi osiągnąć pułap dużo wyższy, co ogranicza już pakiet „3 x 20”. Do dziś Polska zredukowała dwutlenek węgla o 30 proc., UE chce jeszcze dodatkowej redukcji o 20 proc.; tymczasem państwa starej UE zredukowały w tym samym czasie tylko 3 proc. CO₂. Rozwój cywilizacyjny Polski w XXI wieku wymaga narodowego programu zwiększenia efektywności energetycznej i oszczędności energii średnio 3-5 proc. rocznie oraz przynajmniej takiego samego wzrostu produkcji energii.

Fundamentalny spór polega na pytaniu, z jakich źródeł energii. Odpowiedź jest najprostsza z możliwych. Z własnych zasobów: węgla (wystarczy na 500-1000 lat), gazu (wystarczy na 100 lat), biomasy i biopaliw (dają podstawy do samowystarczalności gazowej i paliw ciekłych) oraz geotermii (ciepło i prąd – zasoby przekraczające 150 razy nasze roczne potrzeby). Uważamy, iż są to wystarczające argumenty, aby Polska zawetowała forsowany przez państwa „twardego jądra UE” Pakiet Klimatyczno-Energetyczny z kontrowersyjną Dyrektywą CCS o zatłaczaniu CO₂ w złoża geologiczne Ziemi.

Najnowsze wyniki badań w odwiercie toruńskim w całej rozciągłości potwierdzają naszą tezę o narodowym bogactwie wód geotermalnych zalegających pod terytorium prawie całej Polski oraz o konieczności określenia nowej strategii bezpieczeństwa energetycznego Polski w XXI wieku, zmierzającej do uzyskania do 2030 roku pełnej samowystarczalności i suwerenności, wykorzystującej własne zasoby kopalne i odnawialne.

Ponieważ składnikiem dwutlenku węgla jest węgiel, można z niego uzyskać syntetyczne paliwa ciekłe (benzyna, olej napędowy). I mogą to być paliwa o wiele tańsze niż dziś produkowane, ponieważ nie trzeba już wydobywać węgla. Jest to jeden z głównych kierunków naukowych i technologicznych ograniczenia w XXI wieku wielkości emisji CO₂ do atmosfery,

którym Unia Europejska i Polska szybko powinny się zająć. I takie właśnie stanowisko winni reprezentować polscy negocjatorzy, ministrowie środowiska i gospodarki, premier i prezydent wraz z parlamentarzystami na Światowej Konferencji Klimatycznej w Poznaniu, szczytach europejskich w Kopenhadze i Brukseli – o co apelują i proszą członkowie Polskiej Geotermalnej Asocjacji (www.pga.org.pl).

Zaś chowanie śmieci (CO₂) pod dywan (Ziemi) jest zawsze zwykłym oszustwem...

Zarząd Polskiej Geotermalnej Asocjacji:

mgr Władysława Czyż

lek. med. Zofia Krasicka-Domka

mgr inż. Zbigniew Gubalski

prof. dr hab. inż. Ryszard H. Kozłowski

mgr inż. Witold Płatek

mgr inż. Danuta Siuda

mgr inż. Kazimierz Sochał

płk dr inż. Mieczysław Struś

mgr inż. Bogumił Wrona

prof. dr hab. inż. Jacek Zimny – przewodniczący

Kraków, 12.11.2008 r.